



The Holy See

Drodzy Bracia i Siostry!

Dla wierzącego i modlącego się Kościoła Mędrcy ze Wschodu, którzy idąc za gwiazdą odnaleźli drogę do żłóbka w Betlejem, są jedynie początkiem wielkiej procesji przemierzającej historię. Z tego względu w liturgii czytana jest Ewangelia, która mówi o drodze Mędrców, a także wspaniałe wizje prorocze z 60. rozdziału Księgi Izajasza i Psalmu 72, które ukazują w śmiałych obrazach pielgrzymkę narodów do Jerozolimy. Jak pasterze, pierwsi goście u nowo narodzonego Dzieciątka leżącego w żłobie, uosabiają ubogich Izraela i ogólnie rzecz biorąc dusze pokorne, żyjące wewnątrz bardzo blisko Jezusa, tak ludzie przybywający ze Wschodu reprezentują narody świata, Kościół pogan — ludzi, którzy na przestrzeni wszystkich wieków wyruszają w drogę ku Dzieciątku z Betlejem, czczą w Nim Syna Bożego i oddają Mu pokłon. Kościół nazywa to święto «Epifanią» — Objawieniem, ukazaniem się Boskości. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że od samego początku ludzie różnego pochodzenia, ze wszystkich kontynentów, wszystkich różnorodnych kultur, reprezentujący różne sposoby myślenia i życia byli i są w drodze do Chrystusa, to możemy naprawdę powiedzieć, że ta pielgrzymka i to spotkanie z Bogiem w postaci Dzieciątka jest objawieniem dobroci Boga i Jego miłości do ludzi (por. Tt 3, 4).

Zgodnie z tradycją, zapoczątkowaną przez bł. Jana Pawła II, święto Objawienia Pańskiego jest także dniem sakry biskupiej — otrzyma ją czterech kapłanów, którzy odtąd, pełniąc różne funkcje, będą włączać się w posługę Papieża na rzecz jedności jednego Kościoła Jezusa Chrystusa, w wielości Kościołów partykularnych. Związek między tymi święczeniami biskupimi a tematem pielgrzymowania narodów do Jezusa Chrystusa jest oczywisty. Zadaniem biskupa jest nie tylko podążanie w tej pielgrzymce wraz z innymi, ale przewodniczenie i wskazywanie drogi. Chciałbym jednak zastanowić się wraz z wami podczas tej liturgii nad bardziej konkretną kwestią. Na podstawie historii opowiedzianej przez Mateusza możemy z pewnością wyrobić sobie pewne wyobrażenie o tym, jakiego typu ludźmi musieli być ci, którzy za znakiem gwiazdy wyruszyli w drogę, żeby znaleźć tego Króla, który miał ustanowić nowy rodzaj królestwa nie tylko dla Izraela, ale dla ludzkości. A zatem, co to byli za ludzie? Zapytajmy się również, czy pomimo różnicy czasów i zadań, patrząc na nich można zorientować się odnośnie do tego, kim jest biskup i jak powinien on wypełniać swoją misję.

Ludzie, którzy wyruszyli wówczas w nieznaną, byli niewątpliwie ludźmi niespokojnego serca.

Ludźmi, których niepokój pobudził do poszukiwania Boga i zbawienia świata. Ludźmi oczekującymi, którzy nie zadowalali się swymi pewnymi dochodami i swoją prawdopodobnie znaczącą pozycją społeczną. Poszukiwali czegoś więcej. Byli chyba ludźmi wykształconymi, którzy wiele wiedzieli o gwiazdach, i prawdopodobnie posiadali także pewną formację filozoficzną. Chcieli jednak nie tylko znać wiele rzeczy. Chcieli przede wszystkim dowiedzieć się tego, co istotne. Chcieli dowiedzieć się, jak można stać się osobą ludzką. I właśnie dlatego chcieli wiedzieć, czy istnieje Bóg, gdzie On jest i jaki jest. Czy troszczy się o nas i jak możemy Go spotkać. Chcieli nie tylko wiedzieć. Chcieli poznać prawdę o nas, o Bogu i o świecie. Ich pielgrzymka zewnętrzna była wyrazem ich duchowej drogi, wewnętrznej pielgrzymki ich serc. Byli ludźmi poszukującymi Boga i w ostateczności byli w drodze do Niego. Byli poszukiwaczami Boga.

W ten sposób dochodzimy do pytania: jaki powinien być człowiek, na którego nakładane są ręce podczas święceń biskupich w Kościele Jezusa Chrystusa? Możemy powiedzieć, że winien on być nade wszystko człowiekiem, któremu zależy na Bogu, ponieważ tylko wówczas naprawdę zależy mu na ludziach. Moglibyśmy też powiedzieć odwrotnie: biskup powinien być człowiekiem, któremu ludzie leżą na sercu, którego przejmuje los ludzi. Musi on być człowiekiem dla innych. Może on jednak być nim naprawdę wówczas, kiedy jest człowiekiem zdobytym przez Boga. Gdy dla niego troska o Boga staje się troską o Jego stworzenie, o człowieka. Jak Mędrzy ze Wschodu, także i biskup nie może być kimś, kto wykonuje jedynie swój zawód i nie chce nic więcej. Nie, on musi być ogarnięty Bożą troską o człowieka. Musi, by tak powiedzieć, myśleć i współodczuwać z Bogiem. Jest nie tylko człowiekiem, w którym jest konstytutywnie troska o Boga, lecz owa troska jest współudziałem w trosce Boga o nas. Ponieważ Bóg troszczy się o nas, idzie za nami aż do żółbka, aż na krzyż. «Długość szukał mnie znużony, Zbawił krzyżem umęczony, Niech ten trud nie będzie płony» — modli się Kościół w *Dies irae*. Niespokojne poszukiwanie Boga przez człowieka i wynikająca stąd Boża troska o człowieka winny nie dawać biskupowi spokoju. To mamy na myśli, kiedy mówimy, że biskup musi być przede wszystkim człowiekiem wiary. Gdyż wiara to nic innego, jak być wewnętrznie dotkniętym przez Boga, co jest warunkiem, by iść drogą życia. Wiara sprawia, że jesteśmy ogarnięci troską o Boga i czyni nas pielgrzymami, którzy są wewnętrznie w drodze ku prawdziwemu Królowi świata i ku Jego obietnicy sprawiedliwości, prawdy i miłości. W tej pielgrzymce biskup powinien przewodzić, powinien być tym, który wskazuje ludziom drogę ku wierze, nadziei i miłości.

Wewnętrzna pielgrzymka wiary ku Bogu odbywa się głównie w modlitwie. Św. Augustyn powiedział kiedyś, że modlitwa to w ostateczności nic innego jak aktualizacja i radykalizacja naszej tęsknoty za Bogiem. W miejsce słowa «tęsknota» moglibyśmy wstawić słowo «troska» i powiedzieć, że modlitwa wyrywa nas z naszego błędnego wygodnictwa, z naszego zamknięcia w rzeczywistości materialnej, widzialnej i rodzi w nas troskę o Boga, i właśnie w ten sposób czyni nas otwartymi na drugich i troszczącymi się o drugich. Biskup jako pielgrzym Boga musi być przede wszystkim człowiekiem modlącym się. Musi być w nieustannym kontakcie wewnętrznym z Bogiem; jego dusza musi być szeroko otwarta na Boga. Winien on zanosić do Boga trudne sprawy swoje i innych, a także swoje radości oraz radości innych, i tak na swój sposób doprowadzić do

kontakty między Bogiem a światem, w jedności z Chrystusem, aby światło Chrystusa jaśniało w świecie.

Wróćmy do Mędrców ze Wschodu. Byli oni także i przede wszystkim ludźmi odważnymi, ludźmi, których cechowała odwaga i pokora wiary. Trzeba było odwagi, aby przyjąć znak gwiazdy jako nakaz wyruszenia, aby wyjść ku temu, co nieznanne, niepewne, na drogi, na których czyhało wiele niebezpieczeństw. Możemy sobie wyobrazić, że decyzja tych ludzi wywołała wiele kpiny: szyderstwa realistów, którzy potrafili jedynie wyśmiewać marzycielstwo tych ludzi. Ten, kto wyruszał w drogę kierując się tak niepewnymi obietnicami, ryzykując wszystko, mógł wydawać się jedynie śmieszny. Lecz dla tych ludzi, głęboko przejętych Bogiem, droga według Jego wskazań była ważniejsza od ludzkiej opinii. Poszukiwanie prawdy było dla nich ważniejsze niż kpiny świata, pozornie inteligentnego.

Jakżeż w takiej sytuacji nie myśleć o zadaniu biskupa w naszych czasach? Pokora wiary, wspólnej wiary z wiarą Kościoła wszystkich czasów, zawsze będzie w konflikcie z dominującą mądrością ludzi, którzy trzymają się tego, co pozornie pewne. Ten, kto żyje wiarą Kościoła i ją głosi, pod wieloma względami nie pasuje do panujących poglądów, także w naszych czasach. Dominujący dziś szeroko agnostycyzm ma swoje dogmaty i jest wielce nietolerancyjny wobec tego wszystkiego, co go kwestionuje i kwestionuje jego kryteria. Dlatego szczególnie ważne jest dziś, aby biskup miał odwagę sprzeciwić się dominującym kierunkom. Musi być mężny. To męstwo nie polega na przemocy, na agresywności, lecz na dopuszczeniu ciosów i opieraniu się kryteriom dominujących poglądów. Od tych, których Pan posyła jak owce między wilki, wymagana jest oczywiście odwaga wytrwania w prawdzie. Kto się boi Pana, niczego lękać się nie będzie», mówi księga Mądrości Syracha (34, 14). Bojaźń Boga wyzwala z obawy przed ludźmi. Czyni wolnymi!

Przychodzi mi w tym kontekście na myśl pewne wydarzenie z początków chrześcijaństwa, o którym opowiada w Dziejach Apostolskich św. Łukasz. Po wystąpieniu Gamaliela, który odradzał przemoc wobec rodzącej się wspólnoty wierzących w Jezusa, Sanhedryn wezwał apostołów i kazał ich ubiczować. Zabronił im także przemawiania w imię Jezusa, a potem ich uwolnił. Łukasz mówi dalej: «A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla Imienia [Jezusa]. Nie przestawali też co dzień nauczać (...) i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie» (Dz 5, 40 nn.). Także następcy apostołów muszą liczyć się z tym, że będą w nowy sposób uderzani, jeśli nie zaprzestaną głośno i zrozumiale głosić Ewangelii Jezusa Chrystusa. Mogą się wówczas cieszyć, że stali się godni dla Niego znosić zniewagi. Oczywiście pragniemy, tak jak apostołowie, przekonać ludzi i w tym sensie zyskać ich akceptację. Rzecz jasna nie prowokujemy, lecz wręcz przeciwnie, zachęcamy wszystkich do radości z prawdy, która pokazuje drogę. Jednakże akceptacja panujących poglądów nie jest kryterium, któremu się poddajemy. Kryterium jest On sam: Pan. Jeśli będziemy bronili Jego sprawy, będziemy pozyskiwać nieustannie na nowo dzięki Bogu ludzi dla drogi Ewangelii. Ale nieuchronnie będziemy także dręczeni przez tych, którzy żyją w sprzeczności z Ewangelią, a wtedy możemy być wdzięczni, że staliśmy się godni uczestniczyć w męce Chrystusa.

Mędrcy poszli za gwiazdą i w ten sposób doszli do Jezusa, do wielkiego Światła, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat (por. J 1, 9). Jako pielgrzymi wiary Mędrcy sami stali się gwiazdami, jaśniejącymi na niebie historii i wskazującymi nam drogę. Święci są prawdziwymi gwiazdozbiorami Boga, które rozświetlają noce tego świata i nas prowadzą. Św. Paweł w Liście do Filipian powiedział swoim wiernym, że powinni jaśnieć w świecie jak gwiazdy (por. 2, 15).

Drodzy przyjaciele, dotyczy to także nas. Dotyczy to zwłaszcza was, którzy w tej godzinie zostaniecie wyświęceni na biskupów Kościoła Jezusa Chrystusa. Jeśli będziecie żyć z Chrystusem, na nowo związani z Nim w sakramencie, to wy również staniecie się mędrkami. Staniecie się wówczas gwiazdami, które poprzedzają ludzi i wskazują im właściwą drogę życia. Teraz wszyscy modlimy się za was, aby Pan nappełnił was swoim światłem wiary i miłości. Aby was poruszył ten Boży niepokój o człowieka, aby wszyscy doświadczyli Jego bliskości i otrzymali w darze Jego radość. Modlimy się za was, aby Pan dawał wam zawsze odwagę i pokorę wiary. Prosimy Maryję, która ukazała Mędrcom nowego Króla świata (por. Mt 2, 11), aby jako miłująca Matka ukazała Jezusa Chrystusa także wam i pomagała wam być drogowskazem ku Niemu. Amen.

©Copyright 2013 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana